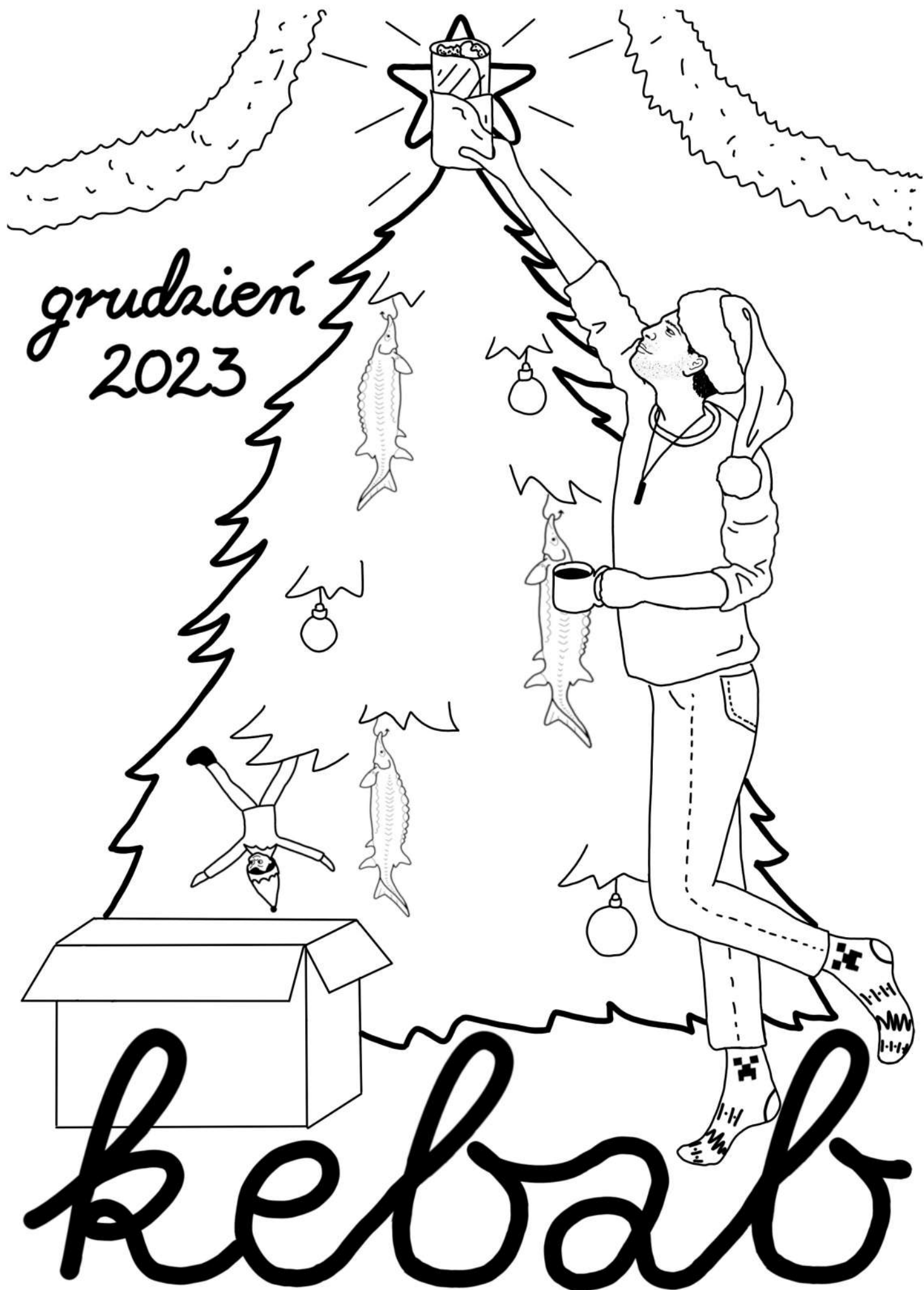




OD REDAKCJI

Raz.. dwa... trzy... dwieście trzy.. kurdebele no kto by pomyślał... św. Mikołaj znów był jakoś nad wyraz łaskawy i w tym roku każdy dostanie swój wymarzony prezent. A oto i on już przed wami - nowy? (nie, wyprany w Perwollu) "Kebab". Ten sam, bo czy można ulepszyć coś, co już i tak jest doskonałe? Ale w tym roku zupełnie nowi kucharze specjalnie dla was go przygotowywali. Wilki, Słowik, Rybiarz ... ale ekipę żeśmy zmontowali, czy potrzeba wymieniać dalej? Strach się bać, bo jak widać grasują wśród nas drapieżniki, które zdecydowanie się niczego nie obawiały. Obdarły one szkołę z jej szarej szkolnej rzeczywistości i przyprawiły odrobiną humoru. Spróbujcie te najnowsze odkrycie współczesnej kuchni już dziś w sprawiedliwej cenie, bo za darmo. Voila! Proszę państwa voila!

SMACZNEGO życzy nowa Redakcja

jeśli na twojej noworocznej liście znów niezmiennie figuruje "zrób wreszcie coś produktywnego ze swoim życiem" wiedz, że koniec twoich wymówek i dołącz do nas! Kontakt przez maila kebabjezio67@gmail.com lub Facebooka KEBAB

SPIIS TREŚCI

Związane ze szkołą

The Twelve days of Christmas in Jezio - str. 2

Wywiady z nauczycielami - str. 4

Jezio i Rózia - str. 11

Opowiadanie - str. 12

Powrót świetności kina młodzieżowego - str. 17

Sprawdź się Jezioraku

Jaką wigilijną potrawą jesteś? - str. 18

Krzyżówka - str. 21

Aktualności z przeszłości i przyszłości

Wydarzenia na świecie - str. 22

Kącik zodiakarski - str. 24

Cytaty wielkich i wspaniałych - str. 26

ZWIĄZANE ZE SZKOŁĄ

The Twelve Days of Christmas in Jezio

On the first day of Christmas

Jezio gave to me

A short test, which I did not foresee.

On the second day of Christmas

Jezio gave to me

Two hours of sleep,

And a short test, which I did not foresee.

On the third day of Christmas

Jezio gave to me

Three train delays,

Two hours of sleep,

And a short test, which I did not foresee.

On the fourth day of Christmas

Jezio gave to me

Four mock exams,

Three train delays,

Two hours of sleep,

And a short test, which I did not foresee.

On the fifth day of Christmas

Jezio gave to me

Five hundred words,

Four mock exams,

Three train delays,

Two hours of sleep,

And a short test, which I did not foresee.

On the sixth day of Christmas

Jezio gave to me

Six all-nighters showing,

Five hundred words,

Four mock exams,

Three train delays,

Two hours of sleep,

And a short test, which I did not foresee.

On the seventh day of Christmas

Jezio gave to me

Seven coffees brewing,

Six all-nighters showing,

Five hundred words,

Four mock exams,

Three train delays,

Two hours of sleep,

And a short test, which I did not foresee.

On the eighth day of Christmas
Jezio gave to me
Eight tests approaching,
Seven coffees brewing,
Six all-nighters showing,
Five hundred words,
Four mock exams,
Three train delays,
Two hours of sleep,
And a short test, which I did not foresee.

On the ninth day of Christmas
Jezio gave to me
Nine resits impending,
Eight tests approaching,
Seven coffees brewing,
Six all-nighters showing,
Five hundred words,
Four mock exams,
Three train delays,
Two hours of sleep,
And a short test, which I did not foresee.

On the tenth day of Christmas
Jezio gave to me
Ten essays awaiting,
Nine resits impending,
Eight tests approaching,
Seven coffees brewing,
Six all-nighters showing,
Five hundred words,
Four mock exams,

Three train delays,
Two hours of sleep,
And a short test, which I did not foresee.

On the eleventh day of Christmas
Jezio gave to me
Eleven classmates stressing,
Ten essays awaiting,
Nine resits impending,
Eight tests approaching,
Seven coffees brewing,
Six all-nighters showing,
Five hundred words,
Four mock exams,
Three train delays,
Two hours of sleep,
And a short test, which I did not foresee.

On the twelfth day of Christmas
Jezio gave to me
Twelve teachers roaring,
Eleven classmates stressing,
Ten essays awaiting,
Nine resits impending,
Eight tests approaching,
Seven coffees brewing,
Six all-nighters showing,
Five hundred words,
Four mock exams,
Three train delays,
Two hours of sleep,
And a short test, which I did not foresee.

KEBAB JAKO 13 POTRAWA NA WIGILINYM STOLE?

... CZYLI ŚWIĄTECZNA ANKIETA WŚRÓD NAUCZYCIELI JEZIORAŃSKIEGO



Gdyby całe grono pedagogiczne wylądowało na biegunie północnym, kto by przetrwał najdłużej i dlaczego?

p. Chojnacka (historia / wos) :

Oczywiście, że ja. Mam dużo tłuszczu, więc dałabym radę. A poza tym ja mam dużo poczucia humoru i w każdej sytuacji ono mi bardzo pomaga.

p. Uss (j.polski) :

Myślę, że pan Grzegorz Markowski. Chyba każdy kto zna profesora Markowskiego wie, dlaczego to on by przetrwał na biegunie. A kto nie zna, ten wiele stracił.



p. Markowski (matematyka) :

Przyznam szczerze, nie wiem. Ja bym na pewno nie dał rady, bo nie lubię zimna.

Jaki jest najciekawszy prezent, który najbardziej zapadł Pani / Panu w pamięci?

p. Barcińska (matematyka) :

Dostałam kiedyś taki lampionik, do którego można włożyć małą świeczkę – tealight. Wyglądał jak szklaneczka i nie zorientowałam się, że to jest właśnie ten tealight, dlatego nalałam sobie do niego napoju. Trochę mnie obśmiała moja klasa.



p. Dybowski (historia) :

18 grudnia urodziła się moja wnuczka i myślę, że to ona jest dla mnie naprawdę wspaniałym prezentem. A jeżeli chodzi o prezenty dawane bardziej intencjonalnie na Boże Narodzenie, to w dzieciństwie marzyłem, by dostać samochód sterowany elektrycznie i moi rodzice ten prezent mi kupili, po czym złośliwie go schowali przede mną z tyłu choinki. Ja rozpakowałem inny prezent i pamiętam wtedy takie uczucie szczerzego zawodu, że nie ma tego mojego wymarzonego samochodu. Dopiero potem zauważyłem, że jednak jest i byłem bardzo szczęśliwy.

Nie potrafię sobie teraz przypomnieć żadnego prezentu od uczniów z okazji Bożego Narodzenia, chociaż wiele oryginalnych prezentów dostałem. Kiedyś na przykład dostałem zdjęcie Stalina, Roosevelta i Churchilla obradujących w Jaltie z doklejona moja fotografia, ale nie był to prezent na Boże Narodzenie.



Co jest najbardziej irytujące w okresie świątecznym?

p. Kopka (fizyka) :

Chyba to samo co roku, czyli to jęczenie „Czy mogę poprawiać jeszcze?! A czy mogę to poprawić jeszcze?! ”

p. Odachowski (biologia / chemia) :

Hipokryzja. Nienawidzę świąt.



Gdyby Jeziorański był jedną potrawą wigilijną/ ciastem to jakim?

p. Kopka (fizyka) :

Myszę, że keksem, dlatego, że keks jest cały i są w nim rozmaite bakalie, a uczniowie są tymi bakaliami. A jeszcze uczniowie z nauczycielami wszyscy razem tworzymy ciacho.*

p. Sadowski (j. angielski) :

Jeziorański byłby pierwsza gwiazdka, bo bez niej nie byłoby świąt, lub siankiem pod obrusem, ponieważ bez tego zwyczaju także by się nie obyło.

p. dyrektor Monika Wojtaś:

Keksem, bo to mix wszystkiego pełen różnorodności jak nasza szkoła.*

Gdyby Pani / Pana klasa byłaby elfami św. Mikołaja to czy wszystkie prezenty w tym roku dotarłyby na czas?

p. Barcińska (matematyka):

Oczywiście, bo moja klasa jest najlepsza na świecie i wszystko robi najlepiej. Z mojej klasy jest też przewodnicząca szkoły, więc jak najbardziej wszystko by dotarło tam gdzie trzeba.

p. Uss (j. polski) :

Nie, nie ma na to najmniejszych szans. Wierzę w nich, ale ich znam, a systematyczność i punktualność zdecydowanie nie są ich zaletami. (Tak samo jak wychowawcy.)

p. Sadowski (j. angielski):

Proste, że tak. Myszę, że nawet dotarłyby wcześniej na Wielkanoc 2023.



* Komitet Jeziomanów od Spraw Wolności Słowa i Keksu wszczął w trybie natychmiastowym postępowanie w sprawie zadziwiającego podobieństwa odpowiedzi p. W do p. K wyrok już w następnym „Kebabie” !!!)

Jasełka tradycyjne czy wersja współczesna jak ta która w tamtym roku przygotowały pierwsze klasy? Czy jasełka nadal mają sens skoro przecież wszyscy widzieli je już wiele razy?

p. Dzierżanowska (j. polski) :

Uważam, że prawdziwe jasełka mogą być zarówno tradycyjne jak i współczesne. Warto pamiętać, że sztuka jest sztuczna. To znaczy nie jak sztuczna choinka, ale sztuka operuje pewnym symbolem, więc nie mam nic przeciwko przeniesieniu jasełek w anturaż współczesny, ale jasełka tradycyjne są jak dobry karpik.



Gdyby Św. Mikołaj przekazał Pani tajna informacje że jeden nauczyciel nie dostanie w tym roku prezentu, bo nie był wystarczająco grzeczny, ale Św. Mikołaj nie zdradziłby kto to, o kim by Pan / Pani w pierwszej kolejności pomyślał?



p. Chojnacka (historia / wos) :

O sobie, na pewno o sobie. Na pewno mam dużo za uszami. To uczniowie najlepiej by o tym opowiedzieli.

p. dyrektor Monika Wojtaś:

Nie ma takich nauczycieli w Jeziorańskim. Myślę, że wszyscy byli naprawdę perfekcyjni w tym roku.

Czy kiedykolwiek przebrał się Pan za Św. Mikołaja?



p. Potrzuski (historia) :

Kolekcjonuje różne dyplomy, wyróżnienia itd. I mam ze szkoły podstawowej dyplom wyróżnienia w konkursie za najlepsze przebranie za św. Mikołaja, ale nie pamiętam nawet kiedy to było i jak się przebrałem. Na nauczycielach wtedy musiało najwyraźniej zrobić wrażenie. Czyli wychodzi na to, że przebierałem się za św. Mikołaja. Tak poza tym w naszej rodzinie nie było takiej tradycji. Zawsze to było na zasadzie, że ten św. Mikołaj tylko tak szybko gdzieś tam przemyka i nikt go nigdy nie zdąży zobaczyć. Pamiętam, jak chcieliśmy zrobić prezenty dzieciakom na Boże Narodzenie i raz moja żona wpadła na taki pomysł, że rozsypała mąkę na drodze do balkonu oraz odcisnęła takie jakby stopy, że to niby Mikołaj zostawił. Dzieci od razu zorientowały się, że to nie śnieg, a mąka, ale co ciekawe to nie zburzyło ich wiary w św. Mikołaja.

p. Dybowski (historia) :

Ja nigdy nie przebrałem się za św. Mikołaja, ale pamiętam, że gdy byłem dzieckiem mój wujek przebrał się. Jednak zrobił to bardzo nieudolnie, bo w szlafrok babci i od razu poznałem, że to on, a nie św. Mikołaj.

Sztuczna choinka czy prawdziwa? Czy ma to wpływ na święta?



p. Dzierżanowska (j. polski) :

Sztuczna choinka jest na pewno słabsza od sztucznej inteligencji, ale myślę, że prawdziwa choinka jest dużo sympatyczniejsza.

p. Markowski (matematyka) :

Oczywiście, że rodzaj choinki ma wpływ na klimat świąt, bo zapach, urok prawdziwej choinki jest nie do porównania.

Niektórzy szczególnie młodzież uważa, że dzielenie się opłatkiem jest niekomfortową i niepotrzebną tradycją. Czy powinno dalej się kultywować tą tradycję np. na wigilii klasowej kiedy nie wszyscy są wierzący?

p. Uss (j.polski) :

Myszę, że to jest kwestia do ustalenia po prostu w klasie. Ja nie jestem za przymusem dzielenia się opłatkiem, zwłaszcza, że zgadzam się z tym, że to bywa niekomfortowe nawet w gronie rodzinnym, więc zaakceptowałbym odmowę. Raczej w tym roku z moją klasą będziemy dzielić się opłatkiem, aczkolwiek raczej na zasadzie lekkiego dystansu i bez jakiegoś przesadnego przytulania, całowania etc.

Gdyby zorganizowano wielką bitwę na śnieżki pomiędzy nauczycielami, kto by najlepiej sobie poradził?

p. dyrektor Monika Wojtaś:

Pani Kopka, bo ma werwę, charyzmę i zacięcie.

p. Dybowski (historia) :

Stawiam na panią profesor Chojnacką, bo powiedziałbym, że ona ma doświadczenie w trafianiu w cel.



Co lepsze stare, wszystkim znane polskie kolędy czy zagraniczne piosenki świąteczne?



p. Sadowski (j. angielski) :

„Last Christmas” na zawsze w moim sercu.

Co uważa Pan o oglądaniu co roku "Kevina samego w domu" ? Fajna tradycja czy przesada?

p. Potrzuski (historia) :

To jest ciekawe, bo o corocznym puszczeniu „Kevina samego w domu” przez jedną stację telewizyjną przez wiele lat wiedziałem tylko z memów. Wstyd albo i nie wstyd, ale muszę się przyznać, że ja tego „Kevina” sam w ogóle nie oglądałem. Chyba dosłownie ze dwa czy trzy lata temu obejrzałem, żeby uzupełnić luki w ogólnym wykształceniu i znajomości popkultury. Raz już widziałem, więc chyba już więcej nie muszę, chociaż podobno są jacyś wielcy miłośnicy, którzy oglądają po dwadzieścia razy na każdą wigilię. Jest to niewątpliwie społeczny fenomen i możnaby badania socjologiczne prowadzić na ten temat. Ja nie do końca się w tę tradycję wpisuje, ale sam ten film jest sympatyczny, chociaż nie jest to wielkie dzieło kinematografii.



Kebab jako 13 potrwa na wigilijnym stole tak czy nie?

p. Sadowski (j. angielski) :

Jestem jak najbardziej za kuchnią fusion. Myślę, że kebab z karpem byłby najlepszy.

Skromna autorka pytań:

Marta

Pan i władca, mąż stanu i najwybitniejszy statyw w mieście stołecznym Warszawa:

Michał

(ale jak to nie ma +10 punktów na maturze za udzielanie się w gazetce szkolnej JAK TO)

JEZIO I RÓZIA

„Na Jezioraka”

Panie, to szczęście, powiadam ja tobie
Drzwi do mego serca zamykam dziś żalobie
Inni niech się bawią, zdobywają doświadczenia
Niech posiadają bogactwa jakie daje im Ziemia
Ja, Panie, niechaj siedzę wciąż z książkami
Daj mi proszę uczyć się fizyki wieczorami
6 sprawdzianów a to początek dopiero
Czas wolny przyjmuje wartość ujemnego
To wszystko to jednak jedno kłamstwo wielkie
Zaprawdę mam czasu aż ponadprzeciętnie
Bo choć sprawdzian z historii jutro mnie czeka
To siedzę i piszę wierszyki jak poeta



*Wiersz to przerobiony przez Wojtkę
utwór Jana Kochanowskiego
„Na dom w Czarnolesie”*



„Ballada Świąteczna”

Nadchodzą już święta, wszyscy są weseli
W każdej sali już wisi ozdoba
Uśmiech jednak znika, za długo się nie mienił
Bo wiesz, że gwiazdkę ma również Hoffmanowa
To nic, powiadam, niosę dobre wieści
Sprawdzianów już nie ma na horyzoncie
W ten okres brzuch mi się w drzwiach nie mieści
Moją radością są pierniki i choinka w kącie
Świąteczny sweter i prezentów góra
Odpala się we mnie dziecko sprzed dekady
Semestr przetrwaliśmy, to jakieś cuda
Ze szczęścia chyba nie damy rady
Na lekcjach czasem się co prawda zaśnie
Lecz się nie martwię, pomyślność jest przednia
Ja niczym liczba Pi bo moja peak średnia
To była w tym roku 3,14

CO SIĘ STANIE ZE SKARPETKAMI?

Wdech i wydech. Wdech i wydech. Ostatnie promienie słońca odbijały się od ramy łóżka w moim pokoju. Wdech. Na ścianie migwały jaskrawe zajączki. I wydech. Jakież 40 minut temu puściłem płytę, której okładka słusznie głosiła. *The greatest jazz hits of Take Five*. Wdech. Miała zaledwie parę piosenek, więc już chyba drugi raz leciało Take five. I wydech. Chyba, nie jestem pewien, bo i tak dzisiaj wieczorem nic nie słyszałem.

Chociaż wyprawiałem już niejedne urodziny, pierwszy raz na dole w salonie panowało takie zamieszanie, chociaż w domu nie było żadnego z moich rodziców. Aż chciałoby się dać tym wszystkim ludziom kieliszki szampana i kawałek tortu, może by wtedy zaczęli śpiewać *Sto lat* i wyglądałoby to wszystko odrobinę lepiej. Oni pili czarna kawę, a jedyny refren na ich ustach to 30 listopada... 30-tego listopada... w piątek... w listopadzie... 30-tego.

A 30 listopada przecież nic nie zmienił. Dzisiaj mamy 2 grudnia. Jest niedziela. Czemu miałbym być w szkole? Cały dzień lało, czemu miałbym wyjść spod koca? Nikt nie kupił mojego ulubionego rodzaju chleba, czemu miałby coś zjeść? Jest niedziela 2 grudnia, czemu miałbym być szczęśliwy? Zdaje się, że wszystko jest, jak by było, nawet jeśli 30 listopada wykreślono by w porę z kalendarza. A Oni wciąż by żyli. W ten piątkowy wieczór dzik wybiegł, ulica zaświszcziała, światła błysnęły, drzewo zaszumiało, samochód zaiskrzył, ciemność rozjaśniała. Mama, tata w mroku błyszczeli.

- Igor? Kochanie, nie czaj się już tak na tych schodach, śmiało, możesz zejść. Zjedz... może zjesz.. może chcesz zje... może masz ochotę zjeść... może masz ochotę, aby chcieć zjeść tiramisu? Świetne... smaczne... całkiem okej, kupiła ciocia specjalnie na okaz... specjalnie dla ciebie, kochanie – starannie dobierała słowa ciocia, którą do tej pory widywałem raz do roku.

- Igor, to ty? Tak, tak, koniecznie coś przegryź – ktoś rzucił z tłumu moich wujków.

Mama zna znała całą masę osób, bo od zawsze jest była bardzo towarzyska, „ludzie, teatr, handmade” – w opisie na jej Instagramie. I wszyscy bardzo się kochamy. Co roku w święta ładnie uśmiechamy się spod okularów Prady i delikatnie ocieramy się przez przypadek o swoje sweterki Ralphi Laurena na rodzinnej fotografii, bo bardzo się kochamy. Dlatego też dzisiaj wszyscy zgodnie obradują nad tym, co ze mna zrobić i głoszą swoje rezolutne rozwiązania tego problemu, tylko co chwile wtrącając „o Boże, biedactwo kochane”, nie pytając się mnie o zdanie. Nie było potrzeby, żebym z nimi siedział, więc to biedactwo kochane z powrotem wspięło się na górę, po schodach, ze szklanką wody w ręce, do swojego pustego pokoju. Tiramisu nie wziąłem.

Zanim wszedłem do swojego pokoju słońce ukryło się za horyzontem, a „Take Five” leciało już trzeci raz. Nawet nie zdążyłem nic zrobić, chociaż nic zrobić nie zamierzałem, bo za chwilę usłyszałem głos:

- Otwieraj. Igor, to ja.

Głos za drzwiami wcale nie czekał na odpowiedź i wparował do mojego pokoju. To Lidka. Jesteśmy najlepszymi przyjaciółmi, a nie parą i nie kochamy się. Jej jasne, krótkie włosy za chwilę znalazły się na mojej szyi, a moje ciemne w jej dłoniach. Nie kochamy się, bardzo lubimy. Chodziłem z nią całą podstawówkę, ale przez 7 lat nie zamieniłem z nią nawet słowa. Dopiero w 8 klasie wyładowaliśmy razem w parze, kiedy na biologię musieliśmy zrobić prezentację ze zdjęciami nietypowych przedmiotów wśród różnych roślin. W ciągu godziny Lidka zdążyła zgubić w lesie aż 3 pary moich skarpetek. Robiliśmy zdjęcia airpods-om, nie skarpetkom. Tak, to zdecydowanie moja bratnia dusza.

Zielone isierki w oczach Lidki migotały w półmroku, a ja tylko dziękowałem sobie w duchu, że zapomniałem włączyć światło.

- Mh? – nieśmiało mruknęła.

- Mhm – westchnąłem obojętnie.

- Mhmmm – smutno rozciągnęła usta w uśmiechu pełnym zrozumienia.

- Mhm – precyzyjnie z wysiłkiem też wykrzywiłem swoje.

Czy można powiedzieć coś, co nie zabrzmiałoby albo sztucznie, tkliwie, albo niedelikatnie, oschle? Muszę się stąd wydostać. Nie potrafię już tego znieść, przecież ranię ją. Ranię i boli mnie to bardziej niż moje własne skazy. Chociaż może wcale ich na moim sercu nie ma, skoro zdaje się, że moje serce wyparowało w rytm świstu płomieni 30 listopada. Podobno artystom potrzeba wojny, a ja swoją dostałem i stałem się tylko cynikiem.

- Gdzie idziesz?

- Tylko... za chwilę wrócę – rzuciłem gdzieś w przestrzeń, nie patrząc się na Lidkę.

Łazienka może być zbudowana z białego marmuru z sufitem wiszącym wysoko, jakby to były chmury, nie zwykły beton, a wciąż będzie małą, ciemną norcą oddaloną od wszystkich ludzi na ziemi. Tam się schowałem. Usiadłem na podłodze, bo chciałem poczuć trochę chłodu płytek. Lód powoli rozpuszcza się w moich dłoniach, zrywam kolejny sople z dachu garażu. „No i czym będą się teraz bronić przestraszone elfy przed poborem do zastępu św. Mikołaja” – śmieję się On. Przerażony poderwałem się z podłogi i podbiegłem do umywalki. Woda szumiała, obijając się o jej ścianki. *Raz, dwa, trzy, cztery, maszerują oficery.* Nie widać górskich szczytów, bo ukryły się za wszechogarniająca mgłą. Słychać tylko strumyk, który z całą swoją siłą napiera na skałę, na której stoi Ona. Dźwięczy jej głos. *Ptaszek myślał, że to żołnierz i narobił mu na kolanach.* Gwałtownie odepchnąłem się od umywalki, zrobiłem obrót o 180 stopni, wyrzuciłem przez okno i próbowałem uspokoić oddech. Na ulicy miga latarnia żółtym światłem. Świeci i gaśnie, świeci i gaśnie, świeci i miga, miga i świeci, i iskrzy, i znika, gaśnie i płonie, płonie i płonie, płonie, płonie, płonie...

- Igor!?

- Nie płaczę! Chwila, już wychodzę. Właśnie nie płaczę.

Tylko łkam bez łez na podłodze jak zranione zwierzę.

Usłyszałem głęboki oddech Lidki. Musiała być tuż za drzwiami. Pewnie też tak jak ja swoim jeansami wycierała podłogę, której nie było komu odkurzyć.

- Jesteś taka wyrozumiała, a ja... a ja jestem...

- Wcale cię nie rozumiem – przerwała mi. - Nie czuje tego, co ty. Nie wiem, jak to jest i nie powiem ci, że wszystko będzie dobrze. Może nie będzie. Nie wiem i właściwie to mam ochotę ci przyłożyć w twarz, bo jesteś zadufanym egocentrykiem, z wielką, idiotyczną dumą samca alfa

Otworzyłem drzwi, a Lidka spojrzała mi prosto w oczy, chociaż przez ostatnie 2 dni tego unikała.

- ...bo uciekasz, jakby te rozczochrane włosy, nieogolona twarz i łzy miałyby zmienić całego ciebie w moich oczach na zawsze.

- Z resztą musimy iść. Zdaje się, że członkowie obrad wielkiej konferencji warszawskiej, wydali wyrok. – dodała spokojniej.

Gdy weszliśmy do salonu, oczywiście wszystkie oczy momentalnie skierowały się na nas. Jedyna osoba, której wcześniej nie dostrzegłem, gdy zszedłem po szklankę wody, była pani psycholog. Jest taka procedura, że po tragicznych wypadkach zawsze niemalże razem z policją, strażą pożarną i karetka, wzywa się psychologa. Rozmawiałem z nią jak do tej pory dwa razy.

- Dzień dobry Igor, usiądź – wskazała za pierwszym razem na moją kanapę w moim salonie w moim domu - Mam na imię Natalia Sosnowska i jestem psychologiem. Jak się czujesz, czy potrafisz nazwać te emocje? Nie? A jak się czujesz fizycznie? Jest ci zimno? Ciepło? Czy twoje ręce drżą?

Zaczęło mi być zimno, ciepło i moje ręce zaczęły drżeć. Nie mogłem się wtedy skupić, bo cały czas patrzyłem na jej nieproporcjonalnie do twarzy za grube, czarne oprawki okularów, przez które na mnie patrzyła. Psycholog patrzyła na mnie w milczeniu, z lekkim uśmiechem balansującym gdzieś pomiędzy współczuciem, a litością. Ostatecznie byłem z nią szczery, ale wydawało mi się, że ona w to nie wierzy, nie żaliłem się, bo wtedy nie czułem żalu, właściwie byłem tylko zdezorientowany własnymi myślami. W telewizji sprzedają się puste łzy, a przecież ja siedziałem sam w pokoju. Ale potem psycholog powiedziała, że to normalne, że to pierwszy etap żałoby, że nie powinienem mieć wyrzutów sumienia, że i tak dalej. No tak dwóch i milion umarło. Prawie się uśmiechnąłem.

Teraz siedząc wśród tego tłumu na fotelu w kącie salonu, pani Natalia uśmiecha się do mnie dokładnie tym samym lekkim uśmiechem.

- Myśleliśmy, gdzie mógłbyś poczuć się najlepiej

(jak moglibyśmy się ciebie pozbyć)

- ... i doszliśmy do wniosku

(wyssaliśmy z fusów kawy)

- ...że pojedziesz do Gdańska

(może nadmorski wiatr wywieje ci myśli z głowy)

- ... do swojego wujka

(?)

Momentalnie na środek wystąpiła nieznajoma, starsza pani. Miała chuda, jakby wyschniętą sylwetkę, pociągłą twarz, a siwe włosy wysoko upięte w kok. Podeszła do mnie sztywno wyprostowana i ledwo otwierając zaciśnięte usta powiedziała:

- Jutro odwiozę cię na pociąg. Mam na imię Hiacynta, dla przyjaciół Hiacynta.

Mówiąc to miała zupełnie poważny wyraz twarzy. Czułem się jakby pani Hiacynta patrzyła na mnie z góry mimo, że była niższa, bo tak zadzierała głowę w swojej dostojnej powadze. Spod granatowej spódnicy do pół łydki, wystawały dziwne długie skarpetki z chłopcym wzorem w piłki nożne, które były rozciągnięte jakby były za małe. Skądś je znałem. Lidka stojąca obok mnie uniosła brwi.

Zaraz po tym jak starsza pani skończyła się przedstawiać, cały salon ożył jak gdyby był królewskim dziedzińcem, na którym właśnie posłaniec zadał w róg na znak końca obwieszczenia. Łapałem tylko strzępki zdań, ale nie starałem się nawet zrozumieć ich znaczenia. Było mi wszystko jedno gdzie znajdę się już jutro, bo przecież wszędzie tak samo nie świeci słońce, gdy trzyma się nad sobą czarną parasolkę. Gdy tylko cała moja rodzina się rozeszła i zostałem tylko ja, Lidka i moja babcia, poczułem jak bardzo jestem głodny. Przez ostatnie dwa dni, mimo, że wszyscy mi podstawiali pod nos wszystkie możliwe potrawy od omletów aż po sushi, każdej z tych rzeczy zjadłem zaledwie parę kęsów. Nic mnie nie bolało, ale każdy fragment mojego ciała drażnił mnie okropnie. Moja skóra zdawała się być nie moim organem, a skórą od banana, która przylgnęła do mnie i chociaż chce, nie mogę jej oderwać. Moje paznokcie na dłoniach były jak kamyki, które próbuje się wydłubać, ale utknęły w podeszwie na zawsze, po długiej wędrówce w błocie. Moje włosy były jak bluszcz, który uparcie znów kolejnej wiosny wyrósł na starym budynku, przysłaniając jego zabytkową fasadę. Moje ciało nie było już moje. Kiedy chciałem się podrapać, nie mogłem przestać i chciałem się drapać aż do krwi. Tak też tego wieczoru siedziałem koło Lidki przy stole nad nietkniętą miską płatków, chociaż byłem głodny, tylko zaciskając dłonie na krawędzi blatu. Lidka widziała to wszystko, ale udawała, że nie widzi. Moja babcia dalej siedziała na tym samym miejscu w salonie, kiedy jeszcze byli „goście”. Patrzyła pustym wzrokiem przed siebie. Myślę, że ona przez ostatnie dwa dni naprawdę nic nie zjadła. Miała już 70 lat, widziała tak wiele, a będzie musiała jeszcze oglądać pogrzeb swojego dziecka. Kiedy patrzyłem na nią mogłem niemalże dostrzec jej bijące się myśli, które krzyczały tylko „to twoja wina! Czemu chorujesz? Jak możesz płakać kiedy on płacze, powinnaś zaopiekować się nim” lub „spokojnie, musisz się uspokoić, spokojnie, i być przy nim”. Miała wyrzuty sumienia, a ja nie mogłem tego znieść, ale nie potrafiłem jej pomóc. Panowała cisza nie do wytrzymania, a my w niej siedzieliśmy prawie nieruchomo przy odsłoniętych roletach. Sąsiedzi, gdyby chcieli mogliby nas oglądać nas pogrążonych w tej powolnej agonii, ale oni jeszcze nie znali słów do coraz bardziej popularnej ostatnio piosenki - „30 listopada”.

Lidka powiedziała, że zostanie na noc. Nie wiedziałem co o tym sądzą jej rodzice, bo mimo, że przyjaźnimy się od trzech lat, właściwie nie wiem o niej zbyt wiele. Byłem u niej tylko raz. Mieszka na Ursynowie w jednym z wielu żółtych PRL-owskich bloków z drewnianą windą. Widziałem, że jest jej wstyd, kiedy wreszcie wdrapaliśmy się po schodach na ostatnie piętro, bo winda nie działała 65 dzień z rzędu, ale Lidka nie chciała dać tego po sobie poznać. Zamaszty ruchem otworzyła przede mną drzwi i czekała aż wejdem. „Panie przodem” - powiedziała z uśmiechem na twarzy. Twardzielka, jak zawsze twardzielka. Ale nawet wtedy nie spotkałem jej rodziców, bo gdy weszliśmy mieszkanie było puste. Jej 6-letnia siostra siedziała na środku kuchni w samej piżamie i w za dużych, czarnych, chłopcych skarpetkach, układając domino z pustych butelek po mleku. Pomyślałem sobie wtedy, że nie powinno takie dziecko siedzieć całe dnie same w domu. Lidka zaraz po wejściu do mieszkania, powiedziała, że musi zadzwonić do ojca.

Chciałem wyjść, żeby nie było jej głupio, ale widziałem, że jej było głupio, że mi było głupio, więc nie wyszedłem. Kiedy rozmawiała ze swoim tatą tylko odpowiadała szybko jakby syczącym głosem „dobrze, rozumiem, tak, okej”.

Po 30 listopada, Lidka tak samo i do mnie mówiła. Nie miałem jej tego za złe, bo to nie jej wina, że nie wiedziała jak się zachować. Dopiero tego wieczoru tuż przed moim wyjazdem do Gdańska, przerwała tą niezręczną, cicha wojnę.

- Napiszesz o tym kiedyś bardzo wzruszający wiersz i będziesz obrzydliwie bogaty.

- No może nawet gdzieś tam wspomnę w przypisach o takiej jednej blond typiarze, która zjadła mojej tiramisu.

- Ach więc pan wielki poeta, doprawdy coś za zaszczyt mnie spotkał i może jeszcze pan powie, że znajdę się nawet w podziękowaniach, gdzieś wśród 26 wydawnictw i 40 redaktorów.

- Proszę pani, co pani tylko bez takich szaleństw.

Uśmiechnęła się do mnie mimo, że trochę niepewnym, jednym z najbardziej promienistych i szczerych uśmiechów, z jej kolekcji, którą tak dobrze znałem w szczegółach na pamięć,

- Wiesz, że to nie twoja wina, prawda? – nagle zmieniła temat – Oni nie umarli, bo spóźniłeś się na autobus i dlatego nie pojechałeś w nimi, bo nie zadzwoniłeś, gdy byłeś już w domu, bo nie umyłeś samochodu, bo nie kupiłeś zapachu do auta, bo nie posłuchałeś tej wolnej, nudnej piosenki co ci polecała mama, bo przez przypadek umyłeś zęby nie tą szczoteczką, bo zjadłeś tosty na śniadanie.

- Nie jadłem tostów na śniadanie.

- Nie o to chodzi, po prostu to nie było od ciebie zależne, chciałabym, żebyś naprawdę to zrozumiał, a nie tylko mi przytakiwał

- Wiem, ale jednak... nie mówmy o tym proszę.

Wstałem i podszedłem do radia, stojącego na komodzie. Nacisnąłem przycisk i zabrzmiały pierwsze dźwięki „Sing, sing, sing” Bennego Goodmana. Noga, noga, w tył, w przód, obrót. Trąbki dramatycznie zabrzmiały. Noga, ręka, skłon. Włosy mi wpadały na oczy, że prawie nic nie widziałem.

- Zwariowałeś – powiedziała rozbawiona Lidka.

- A co nie sądziłaś, że da się jeszcze bardziej?

Złapałem ją za rękę i pociągnąłem tak, że wstała z mojego łóżka. Nigdy nie miałem okazji dowiedzieć się czy też podziela moje zamiłowanie do jazzu, ale kiedy zaczęliśmy bez słowa razem wirować na środku pokoju, wiedziałem, że zostaliśmy do tego stworzeni. Zatraciliśmy się w dzikim, nieokiełznanym, pełnym dramatyzmu i aktorstwa tańcu. Byliśmy pełni powagi w swoich skocznych, śmiesznych ruchach i byliśmy szybcy, bardzo szybcy. Świat mógł się walić, a my i tak byśmy nie przestali tańczyć. To mogliśmy być tylko my. Co z nas za ekscentrycy, co z nas za ekscentrycy.



... ciąg dalszy nastąpi w następnym numerze „Kebaba”

POWRÓT ŚWIETNOŚCI KINA MŁODZIEŻOWEGO



Niedawno światem fanów gatunku young adult wstrząsnęła absolutna nowość, skazana na rozgłos – do kin weszła „Ballada ptaków i węży”, prequel sagi „Igrzysk śmierci”. Mimo, że ten gatunek w kulturze traktowany jest raczej z pobłażaniem, myślę, że „Ballada” może postawić jego postrzeganie na głowie.

Warto zaznaczyć, że gatunek young adult w połączeniu z dystopią został wyznaczony właśnie przez pierwotną sagę. Od wydania pierwszej części seria była bestsellerem, zresztą nie bez powodu. Jest naprawdę niesamowicie przemyślana, z dokładnie opisanym światem przedstawionym, subtelnie sugerującym paralele z naszą rzeczywistością. Jest to arcydzieło, a jego autorka, Suzanne Collins, jest geniuszem. Pojawienie się tego świetnie sprzedającego się dzieła, oczywiście pociągnęło za sobą powstawanie mas podobnych do niego utworów – niekoniecznie dorównujących poziomem. Sukces „Igrzysk” przypomniał wydawcom, jaką kopalnią złota są młodzi ludzie; w tym nurcie powstała m.in. „Niezgoda” czy „Więzień labiryntu”, czyli powieści opowiadane na tle dystopii, skierowane do młodzieży.

Niestety, żadne z tych dzieł nie dorastało „Igrzyskom” do pięt, a spora ich część nawet nie miała takich ambicji – chciała po prostu się sprzedać. W związku z tym wydawcy zaczęli stopniowo przechodzić od dystopii do historii romansowych, które mają potencjał komercyjny, jednak niekoniecznie powalają swoim poziomem merytorycznym czy językowym. To właśnie wpłynęło na dzisiejsze postrzeganie tego gatunku. Young adult w oczach wielu to płytkie i łzawe historie miłosne.

Pojawienie się „Ballady ptaków i węży” jest jak powiew świeżego powietrza; powiew nadziei. Film, oparty na genialnej książce, jest zachwycający. Wprawdzie można mu zarzucić spłylenie tematu, jest to jednak trudne do uniknięcia w ogromnych hollywoodzkich produkcjach. Widać też dosłowne zaprzeczanie przekazowi (wierni fani zauważą na przykład, że według opisu w książce, dziesiąte igrzyska były bardzo nieciekawe; trybuci, którym w ogóle udało się dotrzeć na arenę, byli przestraszeni i nie chcieli walczyć. W filmie igrzyska są pokazane bardzo emocjonująco, trybuci formują grupy i walczą krwawo ze sobą nawzajem. Tak więc twórcy filmu zmienili wątek igrzysk, by był bardziej interesujący dla widza... Tak jakby przekazem filmu nie było pokazanie, jak szkodliwa jest taka właśnie postawa...). Jednak pozytywne cechy tego filmu zdecydowanie przeważają nad negatywnymi; przede wszystkim widać wiarę w poziom swoich widzów, twórcy ufają w ich inteligencję. Film jest złożony, przemyślany i idealnie dopasowany do oryginalnej trylogii. Uważam, że jest to początek nowej ery kina młodzieżowego, co strasznie mnie cieszy. Niecierpliwie czekam na więcej.

Przypominam, że recenzja jest subiektywną formą wypowiedzi i nikt nie musi się zgadzać z moimi opiniami.

Słowik

QUIZ-JAKĄ POTRAWĄ WIGILIJNĄ JESTEŚ?

1. Kiedy zaczynasz świętować Boże Narodzenie?

- a) Gdy tylko ze sklepów znikną halloweenowe ozdoby
- b) Gdy odmrożona zostaje Mariah Carey
- c) Gdy spadnie pierwszy śnieg i nagle każdy snap to zdjęcie podwórka
- d) Gdy nauczyciel przełoży kartkówkę na po świętach (nigdy się nie stało)

2. Co leci u Ciebie w trakcie świąt?

- a) Kevin!
- b) Skoki narciarskie
- c) Kolędowanie z Polsatem
- d) Tylko i wyłącznie Grinch

3. Gdzie najchętniej spędziłbyś święta?

- a) W bibliotece wkuwając quizleta na hiszpański
- b) W małej bawarskiej wiosce szlifując swój konjunktiv II plusquamperfekt
- c) W domu rodzinnym w doborowym gronie
- d) Wszędzie byle z drwalem

4. Jak masz zamiar spędzić przerwę świąteczną?

- a) Grając w fortnite
- b) Oglądając 5. sezon Gossip Girl z kotkiem na rękach
- c) Ucząc się na 521 sprawdzianów, które są zapowiedziane na styczeń
- d) Odsypiając wszystkie zarwane noce

5. Z którą postacią najbardziej się utożsamiasz?

- a) Ebenezerem Scroogem - Money, money money...
- b) Z podmiotem lirycznym Last Christmas - znów się zakochuję i to kolejna okropna decyzja
- c) Kevinem McCallisterem - lubię lody i trochę samotności
- d) Jestem cudowny, wyjątkowy i niepowtarzalny

6. Jakie masz plany odnośnie tegorocznego Sylwestra?

- a) Bycie mistrzem puszczenia fajerwerków (uważaj na swoje ubrania proszę)
- b) Płkanie bo czas leci i niedługo wszyscy umrzemy
- c) Kameralna posiadówka
- d) IMPREZA STULECIA!!!

7. Jaka jest twoja ulubiona dyscyplina zimowa?

- a) Szusowanie w dół stoków
- b) Spanie
- c) Łyżwiarstwo
- d) Jak najbardziej agresywny hokej

8. Jaką kolędę nuczysz w piękny, grudniowy poranek, gdy przy -7 stopniach idziesz na poranny autobus?

- a) Przybieżeli do Betlejem
- b) Lulajże Jezuniu (serio?)
- c) Bóg się rodzi
- d) Świeć gwiazdeczko świeć

9. Gdybyś był/a świętym Mikołajem, jakie prezenty otrzymałyby niegrzeczne dzieci?

- a) Nie zasługują, że się tak wyrażę, na żadne prezenty
- b) Kolejną szansę na poprawę, ale już ostatnią!
- c) Był czas na poprawę (za króla Ćwieka)

Czy wyście się z Księżycą urwali?

10. Czy uważasz, że Antygona słusznie pochowała brata?

- a) Nie, prawo jej tego zakazywało
- b) Tak, BOGOWIE PONAD ZIEMSKICH KRÓLÓW!!!
- c) Czy mogę napisać o tym rozprawkę?
- d) Proszę Pana możemy już iść na obiad?

11. Co robisz, gdy nudzi Ci się wieczorem, a za oknem śnieg?

- a) Idę pobiegać (potrzebuję kondycji do grania w siatkę)
- b) Czytam Apokalipsę (tzw. Jezio w maju)
- c) Odrabiam zadanka z matematyki <3
- d) Zasypiam, wstaję, uczę się, zasypiam

12. Jaka piosenka wprowadza Cię w prawdziwy świąteczny nastrój?

- a) I'll Be Home For Christmas - Michael Bublé
- b) Last Christmas - Wham!
- c) Mistletoe - Justin Bieber
- d) Feliz Navidad - José Feliciano

13. Jaka jest Twoja ulubiona świąteczna tradycja?

- a) Ubieranie choinki (a tej w klasie to już w ogóle)
- b) Kolacja z bliskimi
- c) Dzielenie się opłatkiem
- d) Wymiana prezentów

14. Jaki jest Twój cel na tegoroczne święta?

- a) Wręczyć same trafione prezenty
- b) Pocałować kogoś pod jemiolą (uda się naprawdę, serio, mówię wam)
- c) Najeść się za wsze czasy
- d) Zjechać na sankach.

15. Jakie masz postanowienia na nadchodzący rok 2024?

- a) Zaliczyć sprawdzian z geometrii
- b) Przyjść na KAŻDY poranny wf
- c) Jeju kiedy to minęło? Przed chwilą był 2018...
- d) Zacząć systematycznie uczyć się historii

16. Które przysłowie najbardziej Ci się podoba?

- a) W jakim blasku Bóg się rodzi, w takim cały styczeń chodzi
- b) Ciekawość to pierwszy stopień do piekła
- c) Na Pasterkę po wodzie - Alleluja po lodzie
- d) Jest to Gucci

17. Czego najbardziej nie lubisz w zimie?

- a) Kolei Mazowieckich (czy jakkolwiek pociąg dziś przyjedzie?)
- b) Odmrożeń III stopnia
- c) Nie ma takiej rzeczy!
- d) Krótkich dni i małej ilości słońca (witaminka D3)

18. Co chciałbyś powiedziałbyś sobie z grudnia zeszłego roku?

- a) Nie zadowolisz każdego
- b) Zrób to dla siebie
- c) Jeżeli ktoś nie chce być w Twoim życiu to nie zatrzymasz go jakbyś się starał
- d) Tam jednak powinna być odpowiedź b...

Mam nadzieję, że opis jak najbardziej do Ciebie pasuje! A na koniec chciałabym życzyć Ci wesołych świąt, drogi Czytelniku! Dużo zdrowia i sił na nadchodzący rok. <3

Których odpowiedzi miałeś najczęściej?

a - Barszcz z uszkami

Zawsze jesteś w centrum uwagi. Znając życie, spóźniasz się na imprezy tylko po to, aby zrobić widowiskowe wejście. Bądź co bądź emanujesz charyzmą i energią, która zasilaby pół Ursynowa. Mam wrażenie, że lubisz tramwaje o numerze 1, ale to tylko przypuszczenia.

b - Makowiec

Niby słodki, a jednak zdarza się że gorzki. Swoją ostry humor skrywasz jednak pod warstwą cukru pudru i śliczną buźką. Wiem, że rozluźniasz się w otoczeniu najbliższych, ale może nie wszczynaj kłótni przy wigilijnym stole? A jeśli już to zgnieć swoich wrogów! (Trzymam kciuki, że Twoje marzenia nieuleczalnego romantyka w końcu się spełnią! <3)

c - Pierogi z kapustą i grzybami

Jesteś w jakiś sposób wyjątkowy i kontrowersyjny, ale to właśnie przyciąga do Ciebie ludzi. Roztaczasz wokół siebie domową aurę, a przynajmniej wśród przyjaciół. Lubisz długie wieczory z herbatką i raczej jesteś typem domownika. Co nie znaczy oczywiście, że jesteś nudny (ale mógłbyś czasem wyluzować)

d - Karp smażony

Co roku wyobrażasz sobie, że właśnie te święta będą idealne, jednak finalnie i tak lądujesz w wannie, próbując odpocząć po całym wieczorze spędzonym przy wigilijnym stole. Prawdopodobnie najchętniej leżałbyś teraz nad brzegiem rzeki ze swoimi ziomeczkami, popijając colę zero. Jednak pamiętaj, żeby skupić się na tym, co tu i teraz, aby dożyć przynajmniej do sylwestra.

FLETTERGASTED

Do you have what it takes to decipher Santa's list and outsmart the Elf?
Or will its gaze haunt you forever? Take part in this winter-themed crossword and find out!

Feel free to send us the completed puzzle via Kebab's Facebook page along with the spieces of fish featured on the cover! Rewards await the first few who provide the correct answers...



GOOD LUCK!

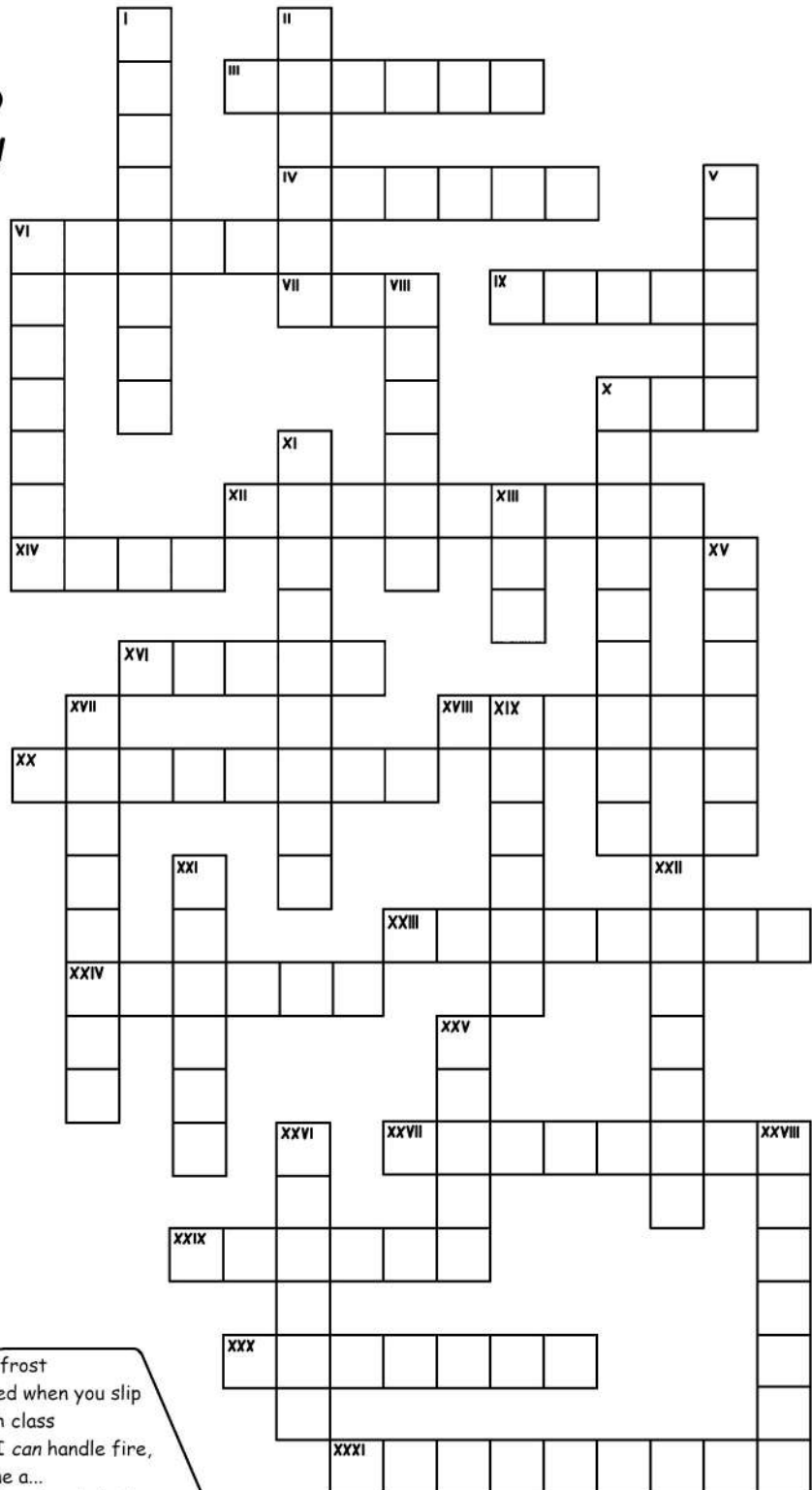
2023 GAST LIST

DOWN

I: decent glowing coal
II: an attempt at succeeding
V: almost holy
VI: a June pear, only it's winter and the pear tree has needles
VIII: a cricular reef
X: Snowball's character growth
XI: strong Irish smell
XIII: mhm
XV: ventilator advertisement
XVII: you'll wave
XIX: on Noah's checklist
XXI: a trivial dessert
XXII: the original value plus a bargain
XXV: the largest tree, but not actually the tallest
XXVI: will haunt you if you turn it German
XXVIII: a land of fish and cartoon cats

ACROSS

III: ribs coupon
IV: WW2 equipment on a Christmas tree
VI: a very skittish piece of clothing
VII: you as a tree
IX: so many hymns bear her name...
X: oi, grass!
XII: partial fold, makes for a very nice gift
XIV: poetic frost
XVI: invoked when you slip up in math class
XVIII: I can handle fire, let alone a...
XX: abandoned duckling
XXIII: a lizard's bliss (not really)
XXIV: a frozen bike
XXVII: unnecessary, just leave the cake on the terrace
XXIX: murder takes you places
XXX: who's ring is this?
XXXI: not excited by snow



Disclaimer:

The author takes no responsibility for brain strain suffered while solving this crossword. You have been warned.
~M.



AKTUALNOŚCI Z PRZESZŁOŚCI I PRZYSZŁOŚCI

Wydarzenia na świecie

UCZ SIĘ UCZ, BO TO DO POTĘGI KLUCZ

Włoski mężczyzna za pomocą fałszywego dyplomu ukończenia studiów zdobył posadę nauczyciela. Jego przekręt został odsłonięty po 5 miesiącach, kiedy dyrektor placówki, zauważył problemy z ortografią i wysławianiem się u “nauczyciela”. Śledztwo wykazało, że 50 latek miał zaledwie wykształcenie podstawowe.

CZEGO NIE ROBIĆ PODRYWAJĄC KOLEŻANKI

Ratownicy Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego przez całą noc szukali dwóch turystek zostawionych na szlaku przez swoich partnerów. Mężczyźni widząc, że kobiety są zbyt wolne zostawili je same bez sprzętu zimowego, ani oświetlenia. Wychłodzone turystki znaleziono dopiero o 3 nad ranem.

PRZEDSZKOLANKI ZGUBIŁY DZIECKO

W podkarpackiej wsi przedszkolanki przypadkowo zostawiły 3-letniego podopiecznego na placu zabaw. Śpiące pod ogrodzeniem dziecko zauważyła przechodząca kobieta. Przyniosła

chłopca do przedszkola w momencie, w którym wychowawczynie zauważyły jego nieobecność. Przedszkolanki ukarano wpisaniem do akt.

Z RESTAURACJI DO ARESZTU

Turysta w Lizbonie aresztowany po nieudolnej próbie zamówienia soku z granatu. Aplikacja w telefonie błędnie przetłumaczyła mu frazę przez co zamiast o owoc granatu poprosił o granat ręczny. Obsługa uznała, że klient ma przy sobie broń, dlatego bezzwłocznie zawiadomiła odpowiednie służby. Mężczyznę zwolniono dopiero po przesłuchaniu, dokładnym rewizji.

ŁÓDZKI SAMOCHÓD PODBIJA INTERNET

Łódzki samochód zastawiał plac budowy, pracownicy nie wstrzymali pracy. Ze względu na brak zapisu w polskim prawie o możliwości odholowania samochodu w takiej sytuacji, budowlańcy zalali betonem drogę, zostawiając nietknięte miejsce postoju pojazdu. Kilka dni później pod osłoną nocy właściciel zabrał gwiazdę Internetu.

CAMPING W ARGENTYNIE DLA TAYLOR SWIFT

W Argentynie fani Taylor Swift przesiadują w namiotach pod stadionem, by zdobyć najlepsze miejsce podczas występu idolki. Argentyńczycy by zachować miejsce w kolejce muszą przebywać w namiocie przynajmniej 60 godzin miesięcznie. Nastoletnia fanka przyznała, że jej rodzice nie wiedzą, że od kilku miesięcy po szkole koczuje pod stadionem.

KAWA WZBUDZA APETYT NA PIENIĄDZE

W Kalingradzie złodziej przyłapany na kradzieży, próbował zjeść ukradzione pieniądze. Po opuszczeniu przez pracownicę lokalu, mężczyzna wyciągnął z jej torebki pieniądze, nakryty na przestępstwie uciekł do łazienki, w której schował część pieniędzy, a druga część połknął.

“MÓJ SYN WOZI MNIE SAMOCHODEM OD 6-KLASY PODSTWÓWKI”

Policja zatrzymała 15-latka, który prowadził samochód, tłumaczenia kierowcy i pasażera nie poprawiły sytuacji. Matka nastolatka poinformowała służby, iż jej syn prowadzi już samochód od kilku lat. Syn stwierdził, że pasażer w przeszłości prowadząc auto zniszczył dwie skrzynie biegów. Dalszym losem tej dwójki zajmie się sąd rodzinny.

OSKARŻENIE O PRÓBĘ ZABÓJSTWA 80 OSÓB

Pilot próbował wyłączyć oba silniki w czasie lotu. Mężczyzna przyznał, że kilka dni przez lotem zażył z przyjaciółmi środki halucynogenne. Od tamtego czasu miał wrażenie, że jest we śnie. Lecąc samolotem, miał nadzieję, że po wyłączeniu silników obudzi się.

TARGI ROZWODOWE

W Poznaniu targi rozwodowe zastąpiły targi ślubne. Mają one pomóc rozwiązać się klientom za pomocą odpowiednich stoisk. Na miejscu zamiast sukien ślubnych czy nauką pierwszego tańca można spotkać agencje detektywistyczne, czy usługi związane z organizacją imprez po rozwodowych.

LOMBARD ŻYCIE POD ZASTAW-SZKOLNY LAPTOP W LOMBARDZIE

Rządowy laptop znaleziono w koszalińskim lombardzie. Prawdopodobnie został on tam przyniesiony przez rodziców dziecka, którzy otrzymał go z programu „laptop dla ucznia”. Internauci są podzieleni w opinii, część uważa, że rodzice nie powinni pozbywać się własności ucznia, która ma go wspomagać w nauce. Drudzy uważają, że rodzice musieli prawdopodobnie mieć inne lepsze komputery w domu, a sprzedaż laptopa nie jest złą decyzją.

Kącik zodiakarski

Koziorożec: Koziorożcu, ten miesiąc będzie dla ciebie niesamowicie intensywny. Na samym początku wpłynie masa mamony. Nie będziesz już musiał stać w wielogodzinnych kolejkach do Victorii Secret i będziesz mógł kupić mgiełkę w normalnej cenie! Oprócz tego namiętność weźmie górę, czeka cię dużo romansów, ale hola hola łobuz kocha najbardziej, możesz otrzymać propozycję dołączenia do gangów (pamiętaj bądź silny i nie zapomnij o przestrzeganiu prawa)!

Wodnik: Wodniku, czeka Cię dylemat, trudna decyzja, jakaś niepewność, ale pozostaniesz silny i cierpliwy! Uwierz w siebie #sigma #girlboss Wszystko pójdzie po twojej myśli!!! Warto, abyś ten miesiąc poświęcił na dbanie o siebie #selflove #polishgirl #polishboy #skincare

Ryby: W tym miesiącu możesz być spokojny jest nad tobą parasol ochronny! Jednak może cię dopaść huśtawka emocjonalna, ale wiatr jest po twojej stronie i ci włos z głowy nie spadnie;) Uważaj kim się otaczasz, bo za rogiem czycha fałszywy wąż(falsh wie eine Schlange). Nie daj się zwieść takim osobnikom! Ale spokojnie musisz pamiętać, że przyjaciół poznaje się w biedzie!!!

Baran: Czeka ciebie dużo przeciwności losu, ale wiedz że słabiacy giną pod pierzyną, a zwycięzcy czują mróz! Wygrasz z nimi wszystkimi i staniesz się człowiekiem kierującym się

żelaznymi zasadami. Skoncentruj się na celu i nie oglądaj się za siebie!!!

Byk: Ola Boga, byczku, co się dzieje w tym miesiącu??! Upadek jest niechybny. Ruina i katastrofa gwarantowane, ale pamiętaj, po każdej burzy wychodzi słońce, po każdej zimie jest wiosna!!!! Klęska zapowiada początek zmian na lepsze! Głowa do góry i popraw koronę królowo/królu:)



Bliźnięta: W tym miesiącu otoczenie może być ci nieprzychylnie. Nie zrażaj się! Nic nie trwa wiecznie. Pamiętaj, że jakikolwiek ruch jest lepszy niż stanie w miejscu #ktonieryzykujetenniepijeszampana #ryzykfizyk Zachowaj wiarę, wszystko ma przecież swój początek i koniec!

Rak: Raku los się do ciebie uśmiecha! Ten miesiąc to dobry miesiąc na inwestycje. Nie popełniaj tego błędu co my w 2010- zainwestuj w bitcoin'a!!!! Pamiętaj, że pieniądze są po to, by je wydawać. Kup sobie coś co zawsze chciałeś mieć i zrób coś #crazy!Realizuj marzenia i zaspokajaj swoje potrzeby!

Lew: Lwie czy dzisiaj są twoje urodziny!?? Świat życzy tobie co najlepsze! W tym miesiącu czeka cię zdrowie, szczęście i pomyślność. Dziś poczujesz się pewnie i odnajdziesz wewnętrzną siłę. Swoim pozytywnym nastawieniem możesz zjednać sobie ludzi. W te święta czeka ciebie nie tylko dobrobyt, ale też miłość!!! Poznasz kogoś wyjątkowego...
#miłośćrośniewokółnas



Panna: Panna czy może jednak Ebenezer Scrooge? Od skąpego otrzymasz pożyczkę dopiero wtedy, kiedy sosna straci igły(lepiej żeby te oszczędności były wydane na super prezenty dla bliskich:). Mimo twojego nastawienia warto zainwestować w los na loterii! Kto wie może zostaniesz następnym Elonem Muskiem. Ale pamiętaj pieniądze to nie wszystko! Są jak dziewczyny - przychodzą i odchodzą...

Waga: Oj ty romantyku! Kogoś czeka kolacja przy świecach. Amor miłości ustrzelił właśnie ciebie!!! Ten miesiąc należy do ciebie(zdradź nam swój wabik na kobiety/mężczyzn)! Ale nie zapomnij, żeby podejmować decyzje nie

tylko sercem, ale i rozumem. Dziś podchodź do wszystkiego roztropnie, a zobaczysz ile da się osiągnąć!

Skorpion: Skorpionie powinieneś poważnie pomyśleć o współpracy z rakiem! Czekają Cię szczęście na giełdzie, trafne decyzje i sensowne inwestycje! Jesteś jak czołg nie do zatrzymania. Ogromna wytrzymałość pozwoli ci przebrnąć przez każdy problem, który pojawi się na twojej drodze. Sporo pracy, ale też może trafić się okazja na łatwy zarobek!

Strzelec: Czekają Cię wiele sprzeczności, ale głowa do góry! Znajdź dla siebie chwilę oddechu, zbierz siły i naładuj baterie, ale nie izoluj się za bardzo od najbliższych. Pamiętaj, że zawsze znajdziesz w nich wsparcie! To okres na zacieśnianie więzi z innymi. Wiedz, że: gdy się źle masz, w ten czas przyjaciela poznasz!

Do wszystkich znaków: Kto chce małym być siłaczem, zjada wszystko i nie płacze. Aby mieć dobry przyszły rok spróbuj wszystkie potrawy ze stołu (bez podkradania babci z talerza:)



CYTATY WIELKICH I WSPANIAŁYCH

WO: Nacjoniści to powinni jeść tylko białą czekoladę.

RR: No, a jakie wy sobie robicie małe przyjemności? Bo ja na przykład idę dziś na pizzę.

EK: Cudownie kiciu! Świetnie! Genialnie słoneczko! Bardzo dobrze kochany cudnie... ale źle.

RD: Jakby co to ja was nigdy niemieckim nie straszyla, to wspaniały język. Ewentualnie mogę wam załatwić technikum zajaczek.

BS: What was the noseless guy's name?

XX: Vol-

BS: No! Don't say it!

GM: U ciebie to jedynka za jedynką, poprawiona na jedynkę. To tzw. funkcja constans.

WO: Ja to lubię w librusie takie flagi z ocen robić.

JD: Podciął mi wasz kolega skrzydła i spadamy w otchłań przerwy.

IN: Człowiek od zarania dziejów tworzy poezję... no nie wy.

BS: He's got rizz

IN: Młodość z natury jest wesoła... może nie wasze pokolenie.

EK: Wy myślicie, że jestem nienormalna, że nie umiem czytać.

JD: Stałem w PRL- u w kolejce przed sklepem. Byłem prawie przy samych drzwiach, miałem duże szanse. Drzwi się otworzyły, a ja wbiegłem razem z tłumem. Wtedy jakaś kobieta w ciąży się przewróciła, a ja jako słaba jednostka społeczna uległem mojemu nieuchronnemu okropnemu nierozsądnemu odruchowi ludzkiemu...wyobraźcie sobie, że ja tej kobiecie pomogłem.

WO: Język polski to wasz język ojczysty i macie się umieć w nim wysławiać! Trzeba być nacjonalistą! Faszystą nie.

IN: Nikt się nigdzie nie spieszy, no chyba że do grobu.

Nad tym numerem pracowali:

Biały Wilk

Szary Wilk

Maja Mich

Antykwariat

Kapibary Zodiakary

Tajler Derden

Słowik

Jastrzębska

Rybiarz

Źródła ilustracji:

<https://www.etsy.com/pl/listing/1117930275/unscented-tea-lights-8-hour-long-burn>

<https://www.empik.com/stroj-elf-s.p1244071467,przyjecia-i-okazje-p>

<https://malacukierka.pl/keksy>

<https://m.obx.pl/rolnictwo/q-maslo/>

<https://saketos.pl/blog/elf-na-polce-dowiedz-sie-co-to-jest-i-poznaj-pomysly-na-zabawy/>

<https://www.livescience.com/32898-why-some-snowballs-stick-together.html>

<https://natemat.pl/165585,pieniadze-pod-choinke-koperta-lepsza-od-skarpet-lub-pizamy>

<https://brainly.pl/zadanie/16071475>

<https://www.sapkokebab.com/o-nas/>

<https://www.mojegotowanie.pl/przepis/kajzerki-pyszne-i-szybkie-buleczki-sniadaniowe>

<https://dziennikbaltycki.pl/slonce-ceres-i-mars-w-strzelcu-musisz-trzymac-nerwy-na-wodzy-horoskop-na-piatek-1-grudnia-2023-r/ar/c13-18114651>

<http://www.ilewazy.pl/pierog-z-kapusta-i-grzybami>

<https://psp7stalowa.pl/dla-rodzica/wydarzenia-klasowe/282-wigilia-klasowa->

https://www.empik.com/ballada-ptakow-i-wezy-collins-suzanne.p1241090665,ksiazka-p?cq_src=google_ads&cq_cmp=20803772060&cq_term=&cq_plac=&cq_net=x&cq_plt=gp&gad_source=1&gclid=Cj0KCQiAsvWrBhC0ARIsAO4E6f88htYqmk6vqR4l4S85Per6ecatLIfLdHeWX8Hh_EEXKrzNGY6gAUaAuYdEALw_wcB&gclsrc=aw.ds2017-w-4a

Dzięki za program Ignacy pozdro

POLUB NAS NA FACEBOOKU!
{Jeziorański KEBAB}

**KEBAB
POST**

**ZAPRASZAMY DO
WSPÓŁPRACY**

kebabjezio67@gmail.com

Miesięcznik sponsorowany ze stowarzyszenia SOW-a